

Bekoniarnie trują ludzi i rujnują warsztaty rzeźników

Sensacyjny proces w Bydgoszczy

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczył się ciekawy proces na tle stosunków panujących w bekoniarstwie, a szczególnie w firmie „Becon - Export” S. A. Gniezno. Tematem rozprawy sądowej była skarga przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu gazety „Przemysłu Rzeźniczego”, p. Edwardowi Kokornacykowi z Poznania, o zniewagę, wniesiona przez głównego dyrektora firmy „Bacon - Export”, Roberta Drewsa, oraz członków zarządu tej firmy, Rajmunda Reisertera i Pawła Zeifelta w Łodzi.

Skarżący członkowie zarządu poculi się dotknięci artykułami, jakie zamieszczała gazeta „Przemysłu Rzeźniczego”. W artykułach tych omówiono niezwykle metody pracy przemysłu bekoniarskiego, przy czym tytuły artykułów były szczególnie ostre: „Bekoniarskie pasyżnictwo”, „Zachłanne szpony bekoniarskie nad Bydgoszczą — Faworyzowanie niszczycielskiego pasyżysty”. Również w treści artykułu: firma „Bacon - Export” dopatrywała się zniesławiania. Obrażającym, według skarżących, był następujący ustęp: „Sklepiki bekoniarskie oddawane są przez bekoniarzy najczęściej niefachowcom, co też skutki nie dają na siebie czekać. Sklepiki te — to po części, gniazda zgnilizny i pleśni, co udowodnione zostało w końcu ub. roku w Bydgoszczy. Tam to pochowano ofiarę zatrucia wędliną, nabytą w filii „Bacon - Export” Gniezno. Tam to wykazały rewizje sanitarne cały ogrom niechlujstwa, w sklepikach tych zagnieżdżony”.

Oskarżony redaktor oświadczył, że podtrzymał w pełni podniesione zarzuty, gdyż są zgodne z prawdą i wytoczenie ich leżało w interesie publicznym. Wobec takiego oświadczenia oskarżonego, sąd zaważwał szereg świadków dla stwierdzenia dowodu prawdy, który oskarżony podjął się przeprowadzić. Świadkowie stwierdzili, iż miały miejsce wypadki śmiertelne zatrucia wyrobami wędliniarskimi, pochodzącymi ze składu firmy „Bacon - Export”. M. in. jeden ze świadków złożył zeznanie o nieporządkach panujących w bekoniarni oraz w sklepie prowadzonym przez firmę. Posiadano tam towary zepsute, a w lokalu panowały brudy i wybitnie anty-sanitarne warunki pracy. Braki sanitarne w bekoniarni stwierdził również w swym zeznaniu dyrektor reżni miejskiej w Bydgoszczy, weterynarz Kwiatkowski. Obrońca oskarżonego, mec. Sioda z Poznania, w przemówieniu swoim zwrócił uwagę na krzywdę, jaką wyrządza rzeźnikom niesłuszne i nieusprawiedliwione uprzywilejowanie przemysłu bekoniarskiego. Dowodem tego jest fakt, że w ostatnich czasach 60 rzeźników musiało zwinąć swoje zawodowe warsztaty pracy, nie mogąc wytrzymać konkurencji bekoniarni. Obrońca dowodził następnie, że zarzuty stawiane przez oskarżoną firmę „Bacon - Export” są zgodne z prawdą. Dowodem tego była śmierć dwóch osób po spożyciu wyrobów bekoniarni. Z uwagi na to, że oskarżony działał w interesie publicznym, obrońca

prosił o uniewinnienie. W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego red. Kokornacykę z zarzutu obrazy godności osobistej dyr. Drewsa, natomiast co do reszty zarzutów skazał Kokornacykę na tygodniowy areszt i 50 zł. grzywny z zawieszeniem wykonania kary, wychodząc z założenia, że przewód sądowy nie zdołał ustalić prawdziwości wszystkich zarzutów.

Tragiczny wypadek na przejeździe

Wczoraj około godz. 1-ej w nocy na przejeździe kolejowym przy ul. Pokornej przed dworcem Gdańskim pociąg osobowy najechał na furmankę powozową przez Jana Piaseckiego lat 55, rolnika, zamieszkałego we wsi Wilków Polski. Piasecki jechał z pasażerem Blume Wajchem — lat 36, handlarzem, zamieszkałym we wsi Se-cyminek, gm. Głusk, pow. sochaczewski. Wskutek zderzenia furmanka została doszczętnie rozbita. Wajch poniósł śmierć na miejscu, a Piasecki doznał złamania obu nóg i szeregu ogólnych obrażeń. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon Wajcha, a Piaseckiego przewiózł po opatrunku w stanie bardzo ciężkim do szp. św. Ducha. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia dokładnych przyczyn wypadku.

Na uczcie weselnej Zatrulo się 26 osób

1 osoba zmarła a 4 w agonii

We wsi Jazwiny (gm. Osieck, pow. Garwoliński), w ub. niedzielę w domu Piotra Lusawy odbywała się uczta weselna, z okazji ślubu jego córki. W uczcie tej wzięło udział około 50-ciu osób. Na przyjęcie przygotowano mnóstwo mięs, m. in. zabito wieprza. W poniedziałek domownicy, jak również i niektórzy goście zachorowali z objawami zatrucia. Wezwany lekarz z Garwo-

lina stwierdził u wszystkich zatrutych trychinami. Wczoraj 26 osób, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala powiatowego w Garwolinie, gdzie wkrótce zmarł syn Lusawy, 12-letni Paweł. Cztery osoby znajdują się w agonii. Masowa zatrucie na uczcie weselnej wywołało w okolicy przegnąbające wrażenie. Szpital objęty jest przez rodziny i znajomych zatrutych.

Zamach na pałac kanclerza przygotowywał komuniści w Wiedniu

BERLIN, 30. 9. (Tel. wł.). Wiedeński korespondent „Völkischer Beobachter” donosi, że przypadek natrafiono tu na ślad spisku, mającego na celu szereg zamachów dynamitowych. Jakaś kobieta zgubiła na ulicy torbę, w której podniosła ją i oddała policjantowi. W komisariacie otworzono ją, aby ustalić nazwisko poszkodowanej. Wewnątrz znaleziono

list zawierający trzy przeżytnie wykonane plany zamachów dynamitowych; na pałac kanclerza, gmach ministerstwa wojny i kościół św. Stefana. Tamże znajdował się adres pewnej osoby, u której natychmiast dokonano rewizji i podobno znaleziono 50 kg. dynamitu. Jak ustaliło śledztwo, zamach był przygotowywany przez komunistów.

Wyniki gonitw z dnia 29 września

GON. I. Dyst. 2.100 mtr. Nagr. 1.800 zł. 1) Ellora z. Fomienko, 2) Kewers (17), 3) Łysa Góra (45), 4) Helios (9). Wyc. New York. Wygr. w 2.22 s. i. o 1 dt. 1.04 s. fr. 11—10,5.

GON. II. Dyst. 1.450 mtr. Nagr. 1.800 zł. 1) Butna z. Lipowicz, 2) Jęsin (62,5), 3) Jasna (56), 4) Wrzes (19), 5) Krzemien (20,5), 6) Baghretta (181,5), 7) Hastings (253), 8) Etax (286), 9) Ramona III (211,5). Wyc. Grozna i Nawarra. Wygr. w 1.12 s. i. o 3 dt. Tot. 13, fr. 7,5—16—13,5.

GON. III. Dyst. 1.100 mtr. Nagr. „Sprzedażna” 4.000 zł. 1) Repeta z. Lipowicz, 2) Paiva (23,5), 3) Srebrny Lis (35), 4) Night Breze (40), 5) Indus (77), 6) Arkadia (72), 7) Frejlika

(42,5), 8) Hamlet II (23). Wygr. w 1.11 s. w walce o szczyt. Tot. 22,5, fr. 3—8,5—9,5.

GON. IV. Dyst. 1.600 mtr. Nagr. 1.600 zł. 1) Ingola z. Dorosz, 2) Flaga (35), 3) Lotr (44,5), 4) Royaliste (54), 5) Kwastarka B. W. (146). Wyc. Magnifika, Nuta, Jasiak, Łęczyń, Las-ka-ki i Nygus II. Wygr. w 1.46 s. i. o 4 dt. Tot. 9, fr. 8—10,5.

GON. V. Dyst. 1.800 mtr. Nagr. 3.000 zł. 1) Juras z. Stasiak, 2) Ariana (11,5), 3) Dar (75), 4) Iwar (98), 5) Orlean (48). Wyc. Kmiotek, Nord i Ice. Wygr. w 1.58 s. i. o 2 dt. Tot. 10, fr. 5,5—5,5.

GON. VI. Dyst. 1.100 mtr. Nagr. 2.400 zł. 1) Pegazus z. Fomienko, 2) Neon (8), 3) Morsik (39). Wyc. Nur, Jeritza, Kenia, Newmarket, Petarda, Iresto i Algier. Wygr. w 1.10 s. i. o 2 dt. Tot. 12,5.

GON. VII. Dyst. 1.600 mtr. Nagr. 2.200 zł. 1) Nord z. Gulas, 2) Hartmann (22,5), 3) Luk (28,5), 4) Macedonia (21). Wyc. Orange i Law-nik. Wygr. w 1.42½ w walce o 1 dt. Tot. 10,5, fr. 6,5—7,5.

Zmarli

Bernard Antonina 1. 42, buchalter ka; Banaszek 1 rok; Bogucka Aniela 1. 37; Czajkowska Adela 1. 72; Dzieciokiewicz Jan 1. 71, ślusarz; Gess Andrzej 1. 51, wyrobnik; Kucinska Janina 1. 57; Kwiatkowska Katarzyna 1. 62; Miszczuk Wiesław 1. 61; Mrozinski Wacław 1. 62, magazynier; Makarewicz Franciszek 1. 40, robotnik; Potemski Edward 1. 60, inżynier; Rukut 4 mies.; Skirgilio Jerzy 1. 46, urzędnik; Skwaryński Marian 1. 4; Szydłowska Stanisława 1. 31; Szran 1. 2; Włodarczyk 1 mies.; Wrona Rozalia 1. 50; Zielinska Marianna 1. 66.

Ugłoszenia drobne

MEBLE 100 ZŁ. miesięczne przełiczn. sypialnia, stół, gabinet skromniejszy 50. Nowy świat 30, róg Piackiego.

Epilog głośnej sprawy pisarza hipotecznego z Otwocka

Około czterech lat temu do władz prokuratorskich wpłynęło zameldowanie niejakiego Borysa Ananczenki o rzekomych przywłaszczeniach dokonanych przez pisarza hipotecznego w Otwocku Stanisława Stanisławskiego. Doniesienie to zarzucało pobieranie nadmiernych opłat, wpisywanie fałszywych pozycji do ksiąg kasowych i przywłaszczenia najrozmaitszych kwot wpływających od klientów hipoteki otwockiej. Pierwotne dochodzenie zarzucało Stanisławskiemu, iż dokonał on nadużyć na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Jednakże już akt oskarżenia zredukował tę stopę

do niewielkiej sumy kilkuset złotych, co znowu znalazło takie potwierdzenie w przewodzie sądowym, zakończonym wyrokiem Sądu Okręgowego, skazującym Stanisławskiego na 6 miesięcy więzienia za niedozór. Sprawa przeszła do apelacji, w której uzyskano zawieszenie kary. Sąd Najwyższy wyrok uchylił i w dniu wczorajszym sprawa znalazła się ponownie przed Sądem Apelacyjnym, który po obronie adw. K. Ujazdowskiego, skazał Stanisławskiego na 3 miesiące aresztu za nieporządku w hipotece, przy czym karę tę z mocy amnestii darował.

| PAŹDZIERNIK | S Ł O N C E | |
|-------------|-------------|--------|
| | wschód | zachód |
| | 5—36 | 17—14 |
| 1 | K S t Z Y C | |
| | wschód | zachód |
| | 16—57 | 6—28 |
| CZWARTEK | Dł. dnia | |
| | Ubyło | |
| | 11—38 | 5—9 |

Dziś św. Jana
Jutro Aniołów Stróż.

TEATR

TEATR WIELKI: W próbach „Straszny dwór” Moniuszki w reżyserii Zelwerowicza pod batutą M. Mierzejewskiego. Inauguracja sezonu 15 października.

TEATR NARODOWY: Dziś wspólnie widowisko „Wojciecha Bogusławskiego” W. Rapackiego (ojca) z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Klub Pickwicka” Dickens z Zelwerowiczem w roli tytułowej.

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Szenalotatka” z kapitalną kreacją Stanisławy Wysockiej w roli babki.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro Wina-wera „Ryk byłego lwa”.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedia Sardou „Czwartka papieru” z Lindorówną, Martini, Macherską, Różyckim Grabowskim i Karzewskim w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Matura” z Grywińską, Skubniewską i Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Profesja pani Warren” z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewską i in.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil „Kariera Alfa Omegi” z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu; (7.15 i 9.30).

TEATR HOLLYWOOD: Dziś re-wia z udziałem Chóru Dana, Szczepka i Tonika na czele zespołu; (7.20 i 9.20).

OPERETKA (Karowa 18). Dziś i jutro „Wesoła wdówka” Lehara.

RADIO

Czwartek 1 października

6.30 „Kiedy ranne...”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pl.). 7.20 Dzień. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muz. (pl.). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Poranek muzyczny dla szkół powsz. Wyc. M. Bienkowska — sopran. Chór dzieci krakowskich (przy szkole św. Jana Kantego), pod dyr. J. Suwary. Objasn. A. Riegera (z Krakowa). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Nowiny leśne” — prof. J. Kłoska. 12.23 Konc. Iria Salomonowego P. R. 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Przyroda w październiku” — pogad. S. Samińskiego dla dzieci star. 16.00 Fr. Schubert. Otker F. dur op. 166 w wyk. Kwart. Loner. 16.45 „W dwudziestolecie dymisji J. Piłsudskiego z dowództwa Pierwszej Brygady Legionów” — odczyt, wygł. W. Lipiński.

17.00 Konc. solistów. Wyc. Jaworski — skrzypce, G. Matysiak — śpiew.

17.50 „Tam, gdzie chleb jest przysmakiem” — fel. M. Freudmana (ze Lwowa).

18.00 „Jak spędzić święto?” — 18.10 „Życie kult. stołecz.” 18.15 Konc. rel. 18.50 Przemówienie Ministra W. R. i O. P. prof. W. Świątosławskiego z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych.

19.00 „Najlepsze słuchowisko sezonu 1935-36 r.” Ogłoszenie wyników plebiscytu Wydziału Lit. P. R. 19.10 Oryginalny Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Mój synek” — napisał G. Morcinek (z Katowic).

19.35 Koncert Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego z udz. H. Ładosza (przypiewki) (z Wystawy Radiowej). 20.35 „Skrzynka Techn.” — red. W. Frenkiel. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „Nasze pieśni” — „Zapomniane pieśni” w wyk. F. Perkowskiej — Krysiewiczowej — sopran. Przy fortep. Irena Kurpisz — Stefanowa (z Torunia). 21.30 KONC. W WYK. POZNANSKIEGO CHORU KATEDRALNEGO POD DYR. KS. DR. W. GIEBUROWSKIEGO (z POZNANIA).

22.15 „Sport w Chorzowie” — pogad. St. Kisielewskiego (z Katowic). 22.25

Wiad. sport. 22.30 Muz. tan. (pl.). 23.00 Muz. tan. w wyk. Zespołu Ty-chowskiego i J. Rosnera.

Piątek, 2 października

6.30 „Kiedy ranne...”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pl.). 7.20 Dzień. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muz. (pl.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół: (dla dzieci st.) — „Mała bohaterka” — słuchowisko wg. opow. Falorsi — Sisti. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Jesienne prace na łące” — inż. Z. Wnorowski. 12.13 Dzień. połudn. 12.23 Muzyka symf. (pl.). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 Wiad. gospod. 15.45 Rozmowa z chórami m. kapelana M. Ręka-sa (ze Lwowa). 16.00 „Tysiąc i jedna noc” — koncert w wyk. Ork. A. Hermana (z Krakowa). 16.45 „Po Polesiu bez przewodnika” — reportaż z Skierskiego. 17.00 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. A. Wysockiej go (spiew) (z Wystawy Radiowej).

18.10 Poradn. sport. 18.20 „Przegl. wyd.” — prof. H. Mosicki. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 Konc. rekl. 19.05 „Głosy z oddali” — pogadanka. 19.10 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.20 Konc. w wyk. Ork. Mandolinistów „Hejnał” pod dyr. A. Eplera i St. Rusockiego (tenor). W progr. utwory Fr. Schuberta (ze Lwowa). 19.50 „Rewia mód” (obrazek obyczajowy z życia Warszawy) z powieści E. Czekalskiego p. t. „Oczy wilczyce”. 20.05 Inauguracyjny konc. symf. z Filh. Warsz. Ork. pod dyr. Z. Łatoszewskiego, M. Karłowicz. Oświecimy — poemat symfoniczny — K. Szymanowski; IV Symfonia — wyk. J. Turczyński z tow. ork. Z. Noskowskiego; Wariacje na temat preludium A-dur Chopina „Z życia narodu” — wyk. ork. Ig. Paderewski; Fantazja polska — wyk. J. Turczyński z tow. ork. L. Różyckiego; Stańczyk, scherzo symfoniczne — wyk. ork. W. Perwiez — Dzień. wiecz., oraz Pogad. aktualna. 22.30 Wiad. sport. 23.45 Muz. tan. (pl.).

M CHAŁ WSZERAD

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Prezes zaś był zajęty ożywioną dyskusją na temat wyścigów konnych, którym bardzo się interesował. Wyścigi, to sport dżentelmenów — zwykły mawiał. — Książę Wali, a obecnie król Edward najmłodszy nam panujący... Prezes ku uciesze wytwornych panów z MSZ lubił udawać Anglika, zdawał sobie sprawę z tej swojej słabości i był z niej dumny. Widocznie pozostało mi z dzieciństwa — mawiał w przystępie dobrego humoru. — Już wtedy mi się kroila angielska choroba. Ha, ha! — śmiał się z własnego dowcipu.

— Cóż tak późno panie majorze? — zapytał teraz. — I czegośmy tacy markotni? Najlepiej napić się kieliszeczek. Chodź pan do bufetu. — I nieco niepewnym już krokiem ruszył pierwszy, nie oglądając się na Turawskiego który nie miał najmniejszej ochoty iść za nim. Zauważył już miny arystokratycznych młodzieńców, którzy przed chwilą z uprzejmym zainteresowaniem przysłuchiwali się wywodom prezesa. Teraz nie ukrywali kpiny.

— Stary osio! — rzekł jeden z nich pogardliwie.

— Cicho, durniu. Po co takie rzeczy gadasz? Nie chodzi ci o tę synekurę?

— E! Stary osio! da w każdym razie. Papa by go nie zaprosił na polowanie! To znaczy, że papa by go i tak zaprosił, bo się stara o umorzenie podatków, ale temu błaznowi się zdaje...

Turawski odwrócił się i szybko podążył za gospodarzem. Kul-

turalna atmosfera otoczenia już zaczęła go ścisnąć za gardło i kto wie, czy dla wzmocnienia nie byłoby dobrze je przepłukać.

Bufet mieścił się w jadalni, również zbyt małej na tak obszerne przyjęcie. Przy niewielkim stoliku zastawionym butelkami stało kilku łysawych notabłów i chichotało obłędnie z dowcipu opowiedzianego właśnie przez grubego żyda. Taubman! Major chciał się cofnąć, ale już wszystko widzący redaktor dostrzegł go, porzucił towarzysze i biegł ku niemu z wyciągniętą ręką o krótkich, tłustych palcach z resztkami wymankiowanych paznokci. Turawski musiał użyć dużego wysiłku woli, aby przyjąć powitanie.

— Szacunek dla pana majora — rozchyłone w uprzejmym uśmiechu grube wargi odsłoniły rząd złotych zębów — musi pan major napić się z nami. Ten Grylewicz — dodał ciszej — nie ma pojęcia o alkoholu. Musiałem go wziąć na przeszkolenie. Ale znalazłem dla niego jarząbki! Palce licząc... Takiego nawet u Kazia Rościkowskiego nie można dostać. A przecież ziemianśki dom.

Mówił coś jeszcze, ale dalszego ciągu major nie słyszał, przejęty pasją na beczelnego parcha ciągnącego go za ramię. Ta poufałość w stosunku do ministrów: Kazio Rościkowski! Ale mają za swoje. Do tego prowadzi zapraszanie takich ludzi do siebie. Żyda najlepiej obchodzić o milę.

W tej samej chwili wszedł nowy gość i Taubman puszczał ofiarę, puścił się w lansadach ku niemu.

Ach, dyrektorku!...

Gospodarz także szczęśliwie zajął się znakomitą osobistością i Turawski wysiłkiem się z powrotem do salonu.

Wszystko wskazywało tutaj na to, że Grylewiczowie nie zdołali jeszcze zasymilować się do stanowiska, na jakie zostali niedawno wyniesieni. Wspaniały dywan perski pokrywał posadzkę, zrac się strasznie z blyszczącymi świeżością szkarłatnymi tapetami w wielkie, niebieskie kwiaty. Na ścianach wśród zakupionych w Zachęcie pejzaży znakomitego Krajana wisiała fotografia pana

domu, jako nowego honorowego prezesa straży ogniowej. Portret prezesowej pędzla Smyki, widomy znak stanowiska społecznego — był dopiero na ukończeniu. Grylewiczowa często lubiła wtrącać do rozmowy dyskretne, ale wyraźne o nim wzmianki. Towarzystwo było wytworne i dobrane. Wielki przemysł reprezentowany przez paru drobniejszych dyrektorów i jedną najgrubszą rybę — samego prezesa Gwichta dopiero od niedawna zaczął zaszczycać salony Grylewiczów. Dużo było za to kolegów ze sfer „czynników miarodajnych”, którzy widocznie czuli się świetnie, bo rozmowa była swobodna i ożywiona. Grube ryby otaczali krzykliwie ubrani mniejsi ździeń niewiedomego autoramentu i na okrasę paru obiecujących młodzieńców z „wyższych sfer”, którzy przybierając nonszalancki i pogardliwy wyraz twarzy pozwalali się adorować prezesowej i jej przyjaciółce, dyrektorowej Landauowej. Z brydżowego kąkicia, przy którym się zgromadzili, dochodził co chwila jej piskliwy śmiech.

Turawski rozglądał się z niesmakiem, znudzony i przejęty nieprzemyślnym pragnieniem opuszczenia wytwornego towarzystwa. Plan B. G. Znowu plany B. G. — myśl o tajemniczej nieuchwytnie szajce nie opuszczał go ani na chwilę, wydobywając się raz po raz na powierzchnię jego świadomości.

Przyszedł tu przecież żeby rozejrzeć się wśród grylewiczowskich gości, by próbować uchwycić nitkę, po której można by dojść do plany wojskowe, ostatnio B. G. Miał się rozglądać i szukać podejrzanym, a teraz stał wobec różnorodnego tłumu wyższych urzędników, przemysłowców, bankierów, arystokratów, Polaków i Żydów, z których każdy reprezentował jakieś wpływy każdy miał dostęp mniej więcej wszędzie. Nikt tu właściwie nie był podejrzanym ale major nie miał żadnego dotąd powodu, aby na kóto-rymś z nich specjalnie skoncentrować swą uwagę.

(C. d. n.)